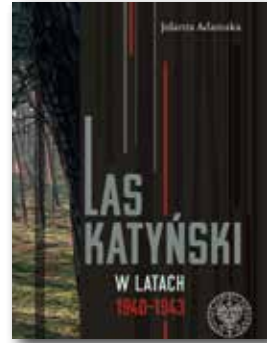


JOLANTA ADAMSKA, *LAS KATYŃSKI W LATACH 1940–1943*,
 WARSZAWA 2021, SS. 471 I NLB.

Jolanta Adamska jest autorką szczegółowych prac poświęconych różnym aspektom Zbrodni Katyńskiej, a także współautorką monografii historii sprawy katyńskiej¹. Wydany w 2021 r. *Las Katyński w latach 1940–1943* stanowi sumę dotychczasowych i nowych ustaleń Autorki dotyczących badań nad zbrodnią popełnioną w 1940 r. na jeńcach z obozu kozielskiego NKWD w rejonie Katynia i późniejszej penetracji tego obszaru: incydentalnej do 1942 r. oraz tej kluczowej dla zdemaskowania mordu, związanej ze wskazaniem zimą 1943 r. przez okolicznych mieszkańców miejsca ukrycia zwłok i ekshumacjami przeprowadzonymi wiosną tego roku przez władze niemieckie, Komisję Techniczną PCK i Międzynarodową Komisję Lekarską.



Recenzowana monografia została oparta o interesującą bazę źródłową – przede wszystkim cenne źródła drukowane, literaturę z zakresu historii, archeologii i medycyny sądowej, a w mniejszym stopniu o archiwalia. Autorka wykorzystała najważniejsze dla tematu polskie, niemieckie i rosyjskie zbiory dokumentów².

Należy podkreślić, że Jolanta Adamska, poza skorzystaniem z wyborów źródeł opracowanych przez historyków wiele lat po wydarzeniach, sięgnęła do wydawnictw oryginalnych dotyczących zbrodni z 1940 r. Wyjątkowa rola przypadła dokumentującemu odkrycie w Lesie Katyńskim niemieckiemu wydawnictwu rządowemu z 1943 r.³, z uzasadnionych względów nieco mniejsza późniejszym o kilka lat protokołom z procesu norymberskiego⁴. Autorka w obu wypadkach odwołała się do niemieckojęzycznych edycji z epoki. Spośród polskich przedsięwzięć duże znaczenie miało łączące cechy opracowania i edycji źródłowej londyńskie wydawnictwo z przedmową Władysława Andersa z 1948 r.⁵ Porównywalną wagę – jako materiał źródłowy – z najstarszym niemieckim wydawnictwem ma dokumentacja z dochodzenia Komisji Izby Reprezentantów Stanów

¹ A. Przewoźnik, J. Adamska, *Katyni. Zbrodnia, prawda, pamięć*, Warszawa 2010.

² Duże znaczenie można tu przypisać m.in.: *Der Fall Katyn. Im Lichte der Dokumente des Deutschen Propagandaministeriums aus dem Jahre 1943*, wstęp i oprac. W. Kotowski, „Osteuropa Zeitschrift für Gegenwartsfragen des Ostens” 1990, z. 7; *Pamiętniki znalezione w Katyniu*, Paris–Warszawa 1990; *Katyni. Dokumenty zbrodni*, oprac. N. Lebediewa, W. Materski i in., t. 1–4, Warszawa 1995–2006.

³ *Amtliches Material zum Massenmord von Katyn*, Berlin 1943. Por. *Niemiecki urzędowy materiał w sprawie masowego mordu w Katyniu*, red. nauk. A. Bosiacki, tłum. P. Bentkowski, Warszawa 2020.

⁴ *Der Prozess gegen die Hauptkriegsverbrecher vor dem Internationalen Militärgerichtshof. Nürnberg, 14 November 1945 – 1 Oktober 1946*, Nürnberg 1947–1948. Por. oficjalna edycja anglojęzyczna: *The trial of German Major War Criminals. Proceedings of the Military Tribunal sitting at Nuremberg, Germany*, part 7–8, London 1947.

⁵ *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów z przedmową Władysława Andersa*, Londyn 1948. Wydawnictwo to było wielokrotnie wznowiane. W książce zasygnalizowano wydanie: Warszawa 1982, sam zaś korzystałem z wydania dziesiątego – Londyn 1982.

Zjednoczonych badającej sprawę katyńską w latach 1951–1952⁶. Tak szerokie, efektywne i niepowierzchowne wykorzystanie i to do celu innego niż opis aktywności komisji tej najobszerniejszej dokumentacji dotyczącej Zbrodni Katyńskiej, jaką zgromadzono i opublikowano, wyróżnia recenzowaną pozycję na tle literatury, nawet uwzględniając osiągnięcia osób korzystających z protokołów wydanych w języku angielskim: Janusza K. Zawodnego, Eugenii Maresch, Krystyny Piórkowskiej, Mateusza Zemły. Adamska, sygnalizując oryginalną amerykańską edycję, w większości wypadków odwołuje się do niedawno opublikowanej polskiej wersji⁷, co ułatwia sięgnięcie do przywołanego tekstu i skonfrontowanie jej ustaleń ze źródłem.

Autorka *Lasu Katyńskiego w latach 1940–1943* wykorzystała również prasę polskojęzyczną wydawaną pod okupacją niemiecką, aczkolwiek należało sięgnąć także do tytułów niemieckich. Adamska nie zapomniała o źródłach pamiętnikarskich polskich i – faktycznie pomijanych dotychczas przez historyków – niemieckich⁸. W książce posiłkowano się też wieloma krótkimi relacjami świadków, zwykle wywołanymi i publikowanymi w czasopiśmie naukowych i gazetach codziennych lub jako załącznik albo komponent opracowań, niekiedy w sposób mogący budzić zdziwienie zawodowych historyków. W tym m.in. kontekście ważnym atutem Autorki stała się erudycyjna znajomość literatury przedmiotu – bogatej, ale bardzo nierównej pod względem poziomu, często przyczynkarskiej i niezwykle rozproszonej. W pracy zostały szeroko wykorzystane pozycje polskie, rosyjskie i niemieckie.

Podkreślając bardzo dobre wykorzystanie źródeł drukowanych, należy zwrócić uwagę na objęcie kwerendą stosunkowo ograniczonego zasobu archiwalnego. W bibliografii (jak zaznaczono: „wybranej”) archiwalia w ogóle nie zostały uwzględnione. Pojawiają się one jednak w relatywnie nielicznych odesłaniach w tekście. Adamska odwołuje się do wybranych dokumentów przechowywanych w Polsce: w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Archiwum Akt Nowych, Centralnym Archiwum Wojskowym Wojskowego Biura Historycznego oraz – już często pośrednio, poprzez krytyczne edycje – w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie i Archiwum Państwowym w Lublinie. Również w wypadku zbiorów AAN Autorka – w pełni zasadnie – korzysta z profesjonalnych edycji dokumentów, m.in. z obejmującej zespół akt katyńskich Jadwigi Majchrzyckiej, opracowanej przy udziale Autorki recenzowanej pozycji⁹. Wykorzystane dokumenty pochodzą jednak z niewielkiej liczby zespołów i jednostek archiwalnych. Z zasobu AAN cytowany jest głównie cenny zbiór Stefana Uhmy¹⁰, ale nie sięgnięto po wiele interesujących zespołów, np. spuściznę prof. Janusza Zawodnego i zbiór dokumentów do

⁶ *The Katyn Forest Massacre. Hearings before the Select Committee to Conduct an Investigation of the Facts, Evidence and Circumstances of the Katyn Forest Massacre*, United States Government Printing Office, part 1–7, Washington 1952; *The Katyn Forest Massacre. Final Report of the Select Committee to Conduct an Investigation and Study of the Facts, Evidence and Circumstances of the Katyn Massacre, 22 December 1952*, United States Government Printed Office, Washington 1952.

⁷ *Mord w Lesie Katyńskim. Przesłuchania przed amerykańską komisją Maddena w latach 1951–1952*, t. 1–3, wstęp i oprac. W. Wasilewski, tłum. W.J. Popowski, Warszawa 2017–2020.

⁸ R.Ch. Gersdorff, *Soldat im Untergang*, Frankfurt am Main–Berlin–Wien 1977.

⁹ *Katyn. Listy ekshumacyjne i dokumenty Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża 1943–1944*, wstęp i oprac. J. Adamska, T. Krawczak, M. Olczak, Warszawa 2012.

¹⁰ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej AAN), 2/762/0, Zbiór dr. Stefana Uhmy do historii PCK w latach 1939–1945.

dziejów Armii Krajowej¹¹. W wypadku Archiwum IPN wykorzystano przede wszystkim dokumenty zgromadzone w ramach tzw. śledztwa Romana Martiniego¹² i inne przechowywane w Krakowie, a przecież w różnych jednostkach Instytutu można odnaleźć informacje związane z tematem, np. dotyczące nieuwzględnionych przez Autorkę przesłuchań osób wizytujących Katyń¹³ czy Amerykańskiego Komitetu do Zbadania Zbrodni Katyńskiej i komisji Maddena¹⁴. Kwerendą można było objąć również zbiory Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych¹⁵. Warto odnotować wykorzystanie fotografii z Archiwum II Wojny Światowej, Instytutu Zachodniego i Muzeum Historii Kolei Łotewskich w Rydze.

W pracy w bardzo małym stopniu wykorzystano archiwalia zgromadzone za granicą. Brak kwerendy w archiwach rosyjskich można z wielu względów, zwłaszcza politycznych, zrozumieć. Choć archiwa te nie były jeszcze kilka lat temu zupełnie niedostępne, to samodzielne odnalezienie tam nowych dokumentów na temat Zbrodni Katyńskiej (w mniejszym stopniu jej reperkusji), które już wcześniej nie zostały ujawnione w ramach kontaktów międzypaństwowych lub instytucji naukowych i archiwalnych Polski oraz Rosji, było niezwykle trudne, a udawało się najczęściej badaczom z „Memoriału”. Autorka odwołuje się w zasadzie do jednego – znanego już historykom – zespołu z Archiwum Państwowego Federacji Rosyjskiej (Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracy), którego kopia znajduje się w zasobie CAW¹⁶. Kwerendą nie zostały objęte kopie dokumentów proveniencji rosyjskiej (sowieckiej) przechowywane w AAN¹⁷. W symbolicznym zakresie zostały wykorzystane zasoby Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego, praktycznie nie sięgnięto do zbiorów Instytutu Hoovera (Hoover Institution), brytyjskiego Archiwum Narodowego (National Archives) i amerykańskiego Archiwum Narodowego (National Archives and Records Administration), żeby wymienić tylko najbardziej oczywiste pola poszukiwań. Szczególnie wypada żałować,

¹¹ AAN, 2/1848/0, Akta prof. Janusza Zawodnego; AAN, 2/1326/0, Armia Krajowa. Por. przegląd zasobu AAN na stronie: Archiwa Państwowe. Archiwum Państwowe w Koszalinie, *Materiały katyńskie w Archiwum Akt Nowych*, <http://www.koszalin.ap.gov.pl/materiały-katyńskie-w-archiwum-akt-nowych/> (dostęp 9 VI 2022 r.).

¹² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie, 2/2/1. Por. S.M. Jankowski, R. Kotarba, *Literaci a sprawa katyńska – 1945*, Kraków 2003 – na s. 135–241 protokoły przesłuchań w tzw. sprawie przeciwko Ferdynandowi Goetlowi i innym.

¹³ Zob. T. Wolsza, „*To co widziałem przekracza swą grozą najśmielsze fantazje*”. *Wojenne i powojenne losy Polaków wizytujących Katyń w 1943 r.*, Warszawa 2015.

¹⁴ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie (dalej AIPN), 01419/78/J, Amerykański Komitet do Zbadania Zbrodni Katyńskiej; AIPN, 0236/55, Sprawa obiektowa krypt. „Farsa”. Por. P. Glugla, *Vinctis non victis. Wybrane implikacje zbrodni katyńskiej. Przeszłość i współczesność*, „Krakowskie Studia Małopolskie” 2020, nr 4, s. 101–126. Osobny, cenny zbiór stanowi 148 tomów kopii akt sprawy karnej nr 159, zgromadzonych w toku tzw. śledztwa katyńskiego prowadzonego najpierw przez sowiecką, a później rosyjską Naczelną Prokuraturę Wojskową, które po przekazaniu stronie polskiej włączono do materiałów śledztwa katyńskiego o sygn. S 38.2004.Zk prowadzonego w Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Warszawie. Jako część materiałów śledztwa nie są one włączone do Archiwum IPN i udostępnia się je badaczom tylko za zgodą prokuratury. Zaznaczyć należy, że nie jest to komplet akt rosyjskiego śledztwa. Sygnalizuję istnienie tego zbioru, nie czyniąc Autorce zarzutu z jego niewykorzystania.

¹⁵ Zob. Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie (dalej AMSZ), Departament III, WAP, zesp. 9, Raporty polityczne z Waszyngtonu, wiązki 13, 18.

¹⁶ Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracy (dalej GARF), zesp. 7021, inw. 114, vol. 36.

¹⁷ AAN, 2/2406/0, Zbiór kserokopii akt rosyjskich dotyczących Katynia oraz dokumentacji redakcyjnej publikacji *Katyń. Dokumenty zbrodni*.

że Autorka nie wykonała kwerendy w innym – narzucającym się w kontekście tematu i szczegółowej zawartości książki – kierunku, a mianowicie niemieckim. Poszukiwania w archiwach niemieckich mogłyby posunąć naszą wiedzę poza zakres, który wciąż niewiele odbiega od wyznaczonego przeszło trzydzieści lat temu przez Czesława Madajczyka. Autorka *Lasu Katyńskiego...*, która umiejętnie wprowadziła do swojej pracy informacje z niemieckojęzycznych źródeł drukowanych i opracowań, miała szansę znalezienia w niemieckich archiwach odpowiedzi na pytania pozostające w książce bez komentarza. W recenzji podam przykład kwerendy w niemieckim archiwum wojskowym, który pokazuje, że można poszerzyć wiedzę i wyjaśnić nieporozumienia narosłe w literaturze (są one powielone także w recenzowanej pozycji). Warto zwrócić uwagę, że niektóre dokumenty z wymienionych zasobów są obecnie dostępne *online* w formie skanów. W recenzowanej książce – niestety na zasadzie wyjątku – wykorzystano materiał pochodzący z NARA, który jest dostępny w formacie pdf¹⁸. W wypadku IH w Stanford skany części dokumentów proveniencji polskiej, m.in. dotyczących tematyki katyńskiej, udostępniono *online* (poprzez portal Szukaj w Archiwach) z zasobu AAN, który dysponuje kopiami zza oceanu¹⁹. Z kolei kopie zbioru katyńskiego z IPMS w Londynie, ze spuścizną m.in. Józefa Czapskiego, znajdują się w zasobie AIPN²⁰. W wypadku historii najnowszej zwykle stajemy przed koniecznością selekcji źródeł, dlatego nie czynię Autorce zarzutu z nieobjęcia kwerendą całości wskazanych zbiorów, ale książka byłaby bardziej wartościowa, gdyby szerzej wykorzystano w niej archiwalia.

Praca została podzielona na sześć rozdziałów merytorycznych. Opatrzono ją zakończeniem i wzbogacono o aneksy, fotografie, a także kilka map oraz planów. Man-kamentem książki jest niewskazanie celu jej powstania i niesprecyzowanie przedmiotu rozważań. Należało określić końcową cezurę narracji, gdyż wbrew tytułowi opisem nie objęto działań funkcjonariuszy sowieckich resortów bezpieczeństwa, realizujących od jesieni 1943 r. w rejonie Katynia zadanie fałszowania materiału dowodowego dotyczącego mordu na polskich jeńcach²¹. Elementy te powinny znaleźć się w wydzielonym wstępie, którego w książce brakuje. Zdefiniowanie tematu opracowania należy się czytelnikom również ze względu na położenie w tytule nacisku na teatr zdarzeń, a przecież oś narracyjną omawianej publikacji stanowią nie dzieje lasu, lecz rozegrane na jego terenie wydarzenia związane z tragedią katyńską.

Całość rozpoczyna rozdział „Las Katyński do 1939 r.”, w którym Autorka omawia dzieje Smoleńska i jego okolic, a następnie miejsca przyszłej zbrodni. Konstrukcja rozdziału – najsłabszego, ale też najmniej istotnego – nie została przemyślana. Jest on

¹⁸ R.Ch. Gersdorff, *The truth about „Katyn”*, http://downloads.sturmpanzer.com/FMS/NARA_FMS_A917.pdf (dostęp 9 VI 2022 r.). Por. też aneks: Mapy i szkice, poz. 3, odrębna mapka sygnalizowana jako pozyskana z dostępnego *online* zasobu US National Archives (synonimiczny do NARA zapis nazwy tej samej instytucji państwowej i przechowywanego w kilku miejscach publicznego zasobu archiwalnego Stanów Zjednoczonych; używany bywa skrótowiec US NA dla odróżnienia od brytyjskiego NA).

¹⁹ Instytut Hoovera, Anders Collection (Dokumenty Władysława Andersa), sygn. 800/1/0, <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/ru/zespolt/zespolt/22991> (dostęp 9 VI 2022 r.).

²⁰ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie (dalej IPMS), KOL. 12/34/I (kopia IPN BU 2210/28, t. 1–3); IPMS, KOL. 12/34/II (kopia IPN BU 2210/29, t. 1–3). Zob. też IPMS, KOL. 12/3–4 (kopia IPN BU 2210/1, t. 1–2) i wiele innych rozwinięć od IPMS, KOL. 12 oraz IPN BU 2210.

²¹ I. Jazborowski, A. Jabłokow, J. Zoria, *Katyn. Zbrodnia chroniona tajemnicą państwową*, Warszawa 1998, s. 285–286; W. Wasilewski, *Kłamstwo katyńskie – narodziny i trwanie* [w:] *Zbrodnia Katyńska. W kręgu prawdy i kłamstwa*, red. S. Kalbarczyk, Warszawa 2010, s. 68–88; GARF, zesp. 7021, inw. 114, vol. 6 (pośrednio także inne teczek z inwentarza 114).

nieuporządkowany i zawiera treści, które powinny zostać podzielone między wstęp i pierwszy rozdział. Autorka nie ustrzegła się lapsusów w jego pierwszej części, opatrzonej śródtytułem „Smoleńsk i jego okolice w historii Polski”. W okresie od końca IX do XII w. – wbrew użytej nomenklaturze – nie funkcjonował organizm państwowy pod nazwą „Wielkie Księstwo Kijowskie”. Nazwa ta bywa stosowana w publikacjach popularyzatorskich, ale historiografia posługuje się dla tego okresu określeniami: państwo staroruskie, Ruś Kijowska lub Ruś, a w źródłach występuje na ogół to ostatnie²². Tytuł wielkiego księcia kijowskiego (i w ogóle wielkiego księcia) został wprowadzony dopiero w drugiej połowie XII w.²³, m.in. w związku z utratą znaczenia przez Kijów i dla podkreślenia, że rezydujący tam książęta udzielni nie mogą uzurpować sobie praw książąt zwierzchnich, posługujących się tym tytułem. W praktyce nawet dla tego okresu nie poskutkowało to wprowadzeniem do nazewnictwa epoki ani historiografii nazwy „Wielkie Księstwo Kijowskie”, choć sami władcy bywali odtąd określani jako wielcy książęta kijowscy (i włodzimierscy), niekiedy również retrospektywnie dla okresu przed wejściem tytułu w obieg. W pierwszym rozdziale odnajdujemy opis wojny polsko-rosyjskiej (tzw. smoleńskiej) z lat 1632–1634, której główne wydarzenia związane były z oblężeniem przez armię rosyjską pod dowództwem Michaiła Szeina położonej na terytorium Rzeczypospolitej Obojga Narodów twierdzy smoleńskiej i odsieczą armii polsko-litewskiej dla fortyficy. Adamska, sygnalizując zwycięstwo wojsk króla Władysława IV nad armią Szeina, omyłkowo stwierdziła, że kampanię zakończyła kapitulacja twierdzy 25 lutego 1634 r. przed polskim władcą. W rzeczywistości, po wielomiesięcznych walkach, przebiegających korzystnie dla strony polsko-litewskiej, co doprowadziło m.in. do odblokowania twierdzy, skapitulowała znajdująca się pod Smoleńskiem armia rosyjska. Twierdza smoleńska przez cały okres kampanii pozostawała w polskich rękach. Najprostszym sposobem uniknięcia takich pomyłek byłaby rezygnacja z opisywania kilkuset lat historii w pracy dotyczącej sprawy katyńskiej. Nie było to konieczne, zwłaszcza że czytelnik dowiaduje się z partii tekstu dotyczącej okresu przedrozbiorowego najwięcej o losie Smoleńska, mniej Smoleńszczyzny, a najmniej na temat ścisłego rejonu przyszłej zbrodni²⁴.

Ważniejsza z punktu widzenia celu pracy i wolna od potknięć jest część podrzędiału poświęcona przynależności majątkowej Lasu Katyńskiego i pobliskich terenów w okresie do 1917 r. do polskich rodzin Koźlińskich i Lednickich. Adamska zsumowała i dobrze wykorzystała wiedzę wyniesioną z publikowanych wspomnień, relacji świadków oraz opracowań. Warto dodać, że wyjść poza przytoczone dane można by tylko w oparciu o kwerendę archiwalną w Rosji. Atutem tej części jest krótki opis geografii rejonu, samego lasu i szerszego otoczenia, tzw. bramy smoleńskiej. Autorka nie przedstawiła historii nazwy „Las Katyński”, prezentystycznej dla większości zdarzeń

²² L. Bazyłow, *Historia Rosji*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969, s. 25; L. Bazyłow, P. Wiczorkiewicz, *Historia Rosji*, Wrocław 2005, s. 20–35; *Russia. History*, ed. by G.L. Freezy, Oxford–New York 1997, s. 1–12, 425, 445–446; *Powieść' wriemiennych let*, oprac. tekstu staroruskiego D.S. Lichaczewa, Moskwa–Leningrad 1950, s. 36 i in.; *Powieść minionych lat*, oprac. F. Sielicki, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, s. 11–13, 261 i in.

²³ *Powieść minionych lat...*, s. 32–33.

²⁴ Autorka, nawet periodyzując przynależność opisywanych terenów do Wielkiego Księstwa Litewskiego lub Rosji, koncentruje się na momentach przechodzenia „z rąk do rąk” Smoleńska, a nie układach formalnie decydujących o losie Smoleńszczyzny, takich jak rozejm w Dywilnie w 1618 r., pokój „wiczysty” w Polanowie w 1634 r., pokój „wiczysty” Grzymułtowskiego w 1686 r., choć wspomina o rozejmie w Andruszowie w 1667 r.

objętych narracją, wprowadzonej – o ile wiemy i co pośrednio potwierdza późniejsza wzmianka o genezie określenia „Zbrodnia Katyńska” (s. 230) – dopiero w 1943 r. Cenny jest podrozdział opatrzonej śródtytułem „Las Katyński w latach 1918–1939”. Adamska odniosła się w nim do przebiegu tzw. operacji polskiej na Smoleńszczyźnie, odwołując się do literatury opartej o dokumenty sowieckie. Zasygnalizowała także sytuację rosyjskiej ludności zamieszkującej w pobliżu Lasu Katyńskiego i przedstawiła historię terenu związaną z objęciem go w posiadanie przez GPU oraz wykorzystaniem jako miejsce rozstrzelania obywateli sowieckich. Wywód dotyczący lat dwudziestych i trzydziestych XX w., odnoszący się wprost do obszaru przyszłej zbrodni, został oparty nie o współczesne zdarzenia dokumenty sowieckie, a wytworzone później, proweniencji polskiej i niemieckiej, a także relacje Rosjan, Niemców i Polaków, uzupełnione o wnioski płynące z ekshumacji w 1943 r. i w latach dziewięćdziesiątych XX w. Ze względu na wykorzystanie znanej bazy źródłowej fragment dotyczący okresu międzywojennego nie ma znaczenia przełomowego, ale dobrze porządkuje dotychczasową wiedzę.

W rozdziale drugim „Las Katyński w marcu, kwietniu i maju 1940 r.” został przedstawiony przebieg mordu jeńców przetrzymywanych wcześniej w obozie NKWD w Kozielsku. Niektóre szczegóły końcowego etapu zbrodniczej operacji dotyczącej tej grupy ofiar stanowią do dziś zagadkę – paradoksalnie, biorąc pod uwagę najwcześniejsze ujawnienie tego fragmentu zbrodni, popełnionej na mocy decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) z 5 marca 1940 r. W wypadku losu jeńców z obozów NKWD w Ostaszkowie i Starobielsku, zamordowanych odpowiednio w Kalininie oraz Charkowie, mamy zebrane w latach dziewięćdziesiątych XX w. – w toku sowieckiego i rosyjskiego śledztwa – zeznania funkcjonariuszy NKWD z miejsc kaźni. Szczególnie cenne są relacje Dmitrija Tokariewa (Kalinin)²⁵ i Mitrofana Syromiatnikowa (Charków)²⁶. Pozwalają one zrekonstruować przebieg egzekucji w budynkach (zarazem więzieniach śledczych) NKWD w Kalininie i Charkowie. Nie dysponujemy podobnymi zeznaniami funkcjonariuszy Zarządu NKWD obwodu smoleńskiego.

W wypadku ofiar, których zwłoki odkryto w Lesie Katyńskim, wątpliwości dotyczą nawet samego miejsca egzekucji. Dokumentacja NKWD dotycząca ekspediovania jeńców w kwietniu i maju 1940 r. z trzech obozów do dyspozycji trzech zarządów obwodowych NKWD (w wypadku obozu w Kozielsku – smoleńskiego) nie przesądza o miejscach egzekucji²⁷. W literaturze przedmiotu rozważano jako możliwe miejsca mordu: Las Katyński, a na jego terenie budynek (tzw. willę, dację, zamek) NKWD lub otwartą przestrzeń nad dołami, a także budynek NKWD z aresztem przy ul. Dzierżyńskiego w Smoleńsku. Za tą ostatnią lokalizacją miałaby przemawiać analogia z kalinińskim i charkowskim fragmentem zbrodni. Potwierdzać ją ma relacja rzekomego świadka zdarzeń – byłego strażnika Piotra Klimowa, wskazująca na mordowanie niektórych ofiar w budynku NKWD w Smoleńsku. Jest ona znana autorce i przytoczona przez nią w poprawionym tłumaczeniu (s. 111–115)²⁸. Argumentami za egzekucjami na terenie

²⁵ *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, t. 2, Warszawa 1998, s. 432–472.

²⁶ J. Morawski, *Czy Pan zabijał? Rozmowa z Mitrofanem Syromiatnikowem, strażnikiem NKWD w Charkowie, nagrodzonym za udział w likwidacji polskich oficerów ze Starobielska* [w:] *Słowa tęsknoty. Zachowane listy jeńców Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska*, Szczecin 1996, s. 238–241.

²⁷ N. Lebediewa, *Katyń – zbrodnia przeciwko ludzkości*, Warszawa 1997, s. 215.

²⁸ Relację na ten temat złożył w 1990 r. Olegowi Zakirowowi, a następnie dziennikarzom. Opublikowano ją w prasie rosyjskiej i polskiej (w różnych wariantach). Powtórzył ją na potrzeby reportażu

lasu są m.in.: relacja por. Stanisława Swianiewicza, który dotarł w transporcie do stacji Gniezdowo²⁹, zeznania ludności, np. Iwana Kriwoziercewa³⁰, i zapiski w odnalezionych podczas ekshumacji notesach ofiar, zwłaszcza mjr. Adama Solskiego³¹.

W recenzowanej pracy została podkreślona waga relacji okolicznych mieszkańców, składanych głównie w 1943 r., a wskazujących na przywożenie w 1940 r. dużych grup jeńców na teren lasu. Zgadzam się z Autorką, która jako bardziej prawdopodobne miejsce zbrodni uznała Las Katyński, a nie Smoleńsk. Adamska dodatkowo przyjęła, że większość ofiar została zgładzona prawdopodobnie w położonym na terenie lasu budynku NKWD, a mniejsza część bezpośrednio koło dołów, w których ukryto zwłoki. Na poparcie tej hipotezy nie przedstawiła jednak przekonującej argumentacji. Odwołała się tu do poszlakowego dowodu z badań archeologicznych, dobrze znanego gronu specjalistów, a dotyczącego obecności trocin pomiędzy ubraniami ofiar. Wedle opinii archeologów odkrycie to stanowi przesłankę do wyciągnięcia wniosku o mordowaniu ofiar w pomieszczeniu, którego podłoga była wysypana trocinami mającymi pochłaniać krew (następnie zwłoki zakopano z częścią trocin, które przyczepiły się do ubrań). Nieodnalezienie trocin przy zwłokach w mogiłach w Miednoje i Charkowie należy tłumaczyć tym, że służące za miejsca egzekucji pomieszczenia NKWD w Kalininie i Charkowie posiadały odpływy umożliwiające zmycie krwi wodą. Ze względu na brak odpływów w budynku NKWD na terenie Lasu Katyńskiego wyczyszczenie podłogi w taki sposób nie było jednak możliwe, dlatego wysypano tam trociny, które następnie dostały się do ubrań mordowanych jeńców. Obecność trocin ma wskazywać, że zbrodni dokonano w małym budynku na terenie lasu, a nie w gmachu więzienia w Smoleńsku lub nad dołami śmierci w lesie. Abstrahując od tego, czy uznamy to rozumowanie za przekonujące, należy zaznaczyć, że w 1943 r. trocin nie odkryto w dołach przy wielu zwłokach, lecz zaledwie w pojedynczym przypadku, jak wynika z *Amtliches Material...*³² i sprawozdania Mariana Wodzińskiego³³. Nie zakwestionowali tego działający później archeolodzy i specjaliści medycyny sądowej³⁴. Odnalezione przez polskich archeologów podczas ekshumacji w Lesie Katyńskim w latach dziewięćdziesiątych XX w. liczne trociny pomiędzy ubraniami nie pochodzą z mogił ofiar Zbrodni Katyńskiej, lecz tzw. niepolskich, i trudno je traktować jako dowód w odniesieniu do przebiegu mordu na polskich oficerach. Wobec powyższego, opieranie na dowodzie z trocin hipotezy o zgładzeniu większości oficerów WP w budynku na terenie lasu jest nieuprawnione. W oparciu o posiadane obecnie informacje ze źródeł pisanych i archeologicznych nie można rozstrzygnąć, czy jeńców mordowano w budynku na terenie Lasu Katyńskiego,

filmowego, po upublicznieniu zeznań Tokariewa z 1991 r. Por. O. Zakirow, *Obcy element. Dramatyczne losy oficera KGB w walce o wyjaśnienie katyńskiej zbrodni*, Poznań 2010, s. 239.

²⁹ S. Swianiewicz, *W cieniu Katynia*, Warszawa 1990 (wyd. I – Paryż 1976). Jego zeznanie po raz pierwszy opublikowano anonimowo w 1948 r., powtórzył je przed komisją Maddena w 1952 r.

³⁰ *Amtliches Material...*, s. 21–22; *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów z przedmową Władysława Andersa*, Londyn 1982, s. 97–98; J. Mackiewicz, *Katyń – zbrodnia bez sądu i kary*, Warszawa 1997, s. 366–372.

³¹ *Relacje, wspomnienia, publicystyka*, red. A.L. Szcześniak, Warszawa 1989, s. 124.

³² *Amtliches Material...*, s. 90.

³³ *Zbrodnia katyńska w świetle...*, s. 182.

³⁴ E. Baran, *Uwagi do niemieckiego sprawozdania sądowo-lekarskiego opublikowanego w 1943 r. [w:] Zbrodnia katyńska. Droga do prawdy. Historia. Archeologia. Kryminalistyka. Polityka. Prawo*, Warszawa 1992, s. 127–150.

w lesie blisko dołów, czy też w obu tych miejscach (w tym przypadku niemożliwe jest ustalenie proporcji). Opis pozostałych szczegółów zbrodni z 1940 r. nie budzi wątpliwości. Nie wydaje się, aby można było dodać wiele więcej do tej rzetelnej rekonstrukcji, dokonanej w oparciu o dokumenty niemieckie z 1943 r., głównie *Amtliches Material...*, sprawozdania polskie z 1943 r., zeznania świadków, m.in. z 1952 r., i wnioski wynikające z badań terenowych prowadzonych w latach dziewięćdziesiątych XX w.

W rozdziałach drugim i trzecim Autorka odnosi się m.in. do kwestii możliwego uzyskania przez Polaków informacji o dołach śmierci w Lesie Katyńskim przed 1943 r. Hipotezy takie, dotyczące kilku różnych historii, opierają się o składane po wielu latach od rzekomego zdarzenia relacje, często bezkrytycznie przyjmowane w literaturze, zwłaszcza popularyzatorskiej³⁵. Również Autorka *Lasu Katyńskiego...*, badaczka profesjonalna, potraktowała te historie ze zbyt małym krytycyzmem. Najbardziej frapująca jest historia Edwarda i Zbigniewa Koźlińskich, ojca i syna, z których pierwszy miał widzieć wiosną 1940 r. zwłoki oficerów w dołach śmierci, a drugi potwierdzić jego opowieść i odkrycie podczas wyprawy w rejon Katynia w grudniu 1941 r. i rozmów z miejscowymi Rosjanami (s. 161)³⁶. Autorka przyznaje, że historia Koźlińskich, przekazana przez młodszego z nich, budziła kontrowersje wśród badaczy (s. 128), ale pewne fakty podane przez Zbigniewa znajdują potwierdzenie w innych źródłach (s. 162). Niewątpliwie można to odnieść do niektórych (choć nie wszystkich, np. nigdzie niepotwierdzony stopień oficerski Edwarda) elementów biografii Koźlińskich, niemniej nie dotyczy to odkrycia w Lesie Katyńskim, a przecież to ono jest istotne. Czytelnicy Adamskiej mogą natomiast odnieść wrażenie, że to właśnie ta opowieść znajduje potwierdzenie w innych dokumentach czy relacjach. Tymczasem żadne wiarygodne źródło – niezależne od informacji przekazanej przez Zbigniewa Koźlińskiego Jackowi Trznadłowi w latach 1989–1990³⁷ i później powielanej – nie potwierdza faktu stanięcia Edwarda Koźlińskiego w 1940 r. nad dołami ze zwłokami oficerów. Przywołane w książce świadectwo wiarygodności wystawione przez Modesta Bobowicza (s. 162) dotyczyło nie tyle historii katyńskiej, ile faktu wojennej znajomości ze Zbigniewem i jego przynależności do AK na Nowogródczyźnie³⁸. Rozmawiałem z Bobowiczem i rzeczywiście potwierdził on wiarygodność Zbigniewa w odniesieniu do jego aktywności w konspiracji, ale nie historii wizyt Koźlińskich w Katyniu, o których Bobowicz w czasie wojny nic nie wiedział³⁹. Autorka nie twierdzi, iż Bobowicz kiedykolwiek złożył dalej idące zeznanie na ten temat, ale wyraźnie sugeruje, że jego świadectwo stanowi zewnętrzne potwierdzenie katyńskiej historii Koźlińskich. W moim przekonaniu tak nie jest, choć Bobowicz uwierzył w latach dziewięćdziesiątych XX w. w opowieść kolegi z konspiracji. Również tzw. relacja por. Jana Skorba ps. „Puszczyk”, mającego uczestniczyć wraz ze Zbigniewem w patrolu ZWZ w rejon Katynia, istotnie nie uwiarygadnia historii eksploracji Edwarda i jego syna, gdyż znamy ją z trzeciej ręki (Skorb–Melanowski–Piwowarski, przekaz miał nastąpić w latach siedemdziesiątych XX w.,

³⁵ Zob. T. Kisielewski, *Katyn. Zbrodnia i kłamstwo*, Poznań 2008, s. 127–198.

³⁶ Z. Koźliński, *Czas Wernyhory*, Warszawa 1997.

³⁷ J. Trznadel, *Powrót rozstrzelanej armii (Katyn – fakty, rewizje, poglądy)*, Komorów [1994], s. 151–173.

³⁸ M. Bobowicz, *Operacja „Wernyhora”*, „Polska Zbrojna” 1993, nr 10, s. II (Magazyn Tygodniowy).

³⁹ Rozmowa odbyła się 4 VI 2009 r. w Łodzi w obecności świadka (została nagrana, ale nie spisana). Major Bobowicz zmarł w 2021 r.

upubliczniony został w 2008 r.⁴⁰). Ponadto jej szczegóły są sprzeczne z opowieścią Z. Koźlińskiego i rodzą także – wedle Adamskiej – kolejne wątpliwości (s. 160–162). Komentarz Autorki (s. 161, przyp. 78) do podanej we wtórnej relacji Melanowskiego (spisanej przez Piwowarskiego) informacji o przybyciu patrolu do Lasu Katyńskiego we Wszystkich Świętych 1941 r. (a więc nie w grudniu) i zapaleniu nad rozkopanym grobem świeczek⁴¹, jako prawdopodobnie niepochozącej od Skorba, jest niezrozumiała, wobec opierania się Melanowskiego jakoby na słowach „Puszczyka” i faktu, że pozostali (poza Skorbem i Z. Koźlińskim) uczestnicy zwiadu nie składali żadnych relacji (s. 160). Nie dyskwalifikuję historii Koźlińskich jako od początku do końca zmyślonej, ale budzi ona wątpliwości, a niektóre jej elementy wydają mi się mało prawdopodobne. Być może doszło do rozbudowy i koloryzacji jakiegoś rzeczywistego zdarzenia z pobytu w Katyniu. Bez wątplenia cała opowieść powinna zostać przytoczona z wyraźniejszym zaznaczeniem wątpliwości podstawy źródłowej, a źródło poddane krytyce.

Druga szerzej omówiona historia dotyczy polskich robotników z pociągu remontowego niemieckiej Organizacji Todt (opisanego jako Bauzug nr 2005-M, dowodzonego przez inż. Josefa Zaunera), który w styczniu 1942 r. dotarł na bocznicę blisko stacji Gniezdowo i pozostał w tym rejonie co najmniej do pierwszej odwilży. Opiera się ona na relacji z 1990 r. jednego z robotników – Teofila Rubasińskiego (wcześniej Dolaty). Autorka słusznie poświęciła uwagę domniemanemu „odkryciu” mogił Polaków przez kilku robotników z pociągu remontowego. Opowieść o dotarciu na przełomie zimy i wiosny 1942 r. robotników z Organizacji Todt do Lasu Katyńskiego oraz postawieniu tam przez nich dwóch brzoźowych krzyży jest dobrze znana⁴² i uznawana za bardziej wiarygodną od wielu podobnych, co nie znaczy, że jest solidnie udokumentowana. Stwierdzenie Adamskiej, że informacje na ten temat pochodzą przede wszystkim od Rubasińskiego należałoby wzmocnić – jest on praktycznie ich wyłącznym źródłem, choć możemy doszukać się wskazówek pośrednio potwierdzających prawdomówność świadka. Autorka – poza przekazaniem opowieści Rubasińskiego z 1990 r. – dla jej uwiarygodnienia celnie uwypukliła świadectwa Rosjan z 1943 r. dotyczące spostrzeżenia wiosną lub latem 1942 r. obecności w rejonie ukrycia zwłok w Lesie Katyńskim grupki Polaków (s. 163–166). Także obecność drewnianych krzyży w miejscu zbrodni przed rozpoczęciem ekshumacji w 1943 r. znajduje potwierdzenie w relacjach świadków. Świadectwa na ten temat złożono przed przekazaniem relacji przez Rubasińskiego, ale trudno przypuszczać, aby były one dla niego inspiracją. Poza tym – niezależnie od tego kogo dotyczą – poświadczają obecność wiosną lub latem 1942 r. w rejonie ukrycia zwłok kogoś, kto zorientował się w szczególnym charakterze tego miejsca, być może dokopał się do pojedynczych artefaktów i zwłok oficerów, choć na pewno nie rozpoznał skali zbrodni. Mógł być to Teofil Dolata z towarzyszymi, choć również jego historię należałoby poddać głębszej analizie. Na marginesie nadmienię, że w tajemniczej broszurze *Katyn*, wydanej w 1943 r. jakoby nakładem wydawnictwa Gebethner i Wolff w Warszawie, podpisanej pseudonimem czy też przybranym nazwiskiem Andrzej Ciesielski, a określanej przez

⁴⁰ D. Strojnowska, K. Klocek, *Bracia Hnilkowie*, Kraków 2008, aneks, s. 145.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² Por. wariant relacji Teofila Rubasińskiego spisany przez Sławomira Kmieciaka: *To ja odkryłem groby w Katyniu*, „Głos Wielkopolski”, 9 X 2010, <https://gloswielkopolski.pl/to-ja-odkrylem-groby-w-katyniu/ar/242209> (dostęp 21 VI 2022 r.).

historyków i bibliotekarzy jako konspiracyjna⁴³ lub „gadzinowa” (raczej było to dzieło propagandy niemieckiej)⁴⁴, także wspomniano – zapewne za zeznaniami złożonymi Niemcom przez Rosjan – o odnalezieniu latem 1942 r. mogił Polaków przez dwóch pracowników Organizacji Todt⁴⁵.

Adamska sygnalizuje funkcjonowanie jeszcze innych przekazów rzekomych świadków zbrodni z 1940 r. lub odkrywców mogił, ale nie kusi się o ich skatalogowanie. W odsyłaczach, do których Autorka zbyt często przenosi treść, zasygnalizowała historię: związanego z Poznaniem Mieczysława Liesieckiego (s. 162, przyp. 85) i Korfla ze Śląska (s. 165, przyp. 94) – obie upublicznione w 1990 r. Historia Korfla, który miał pracować „w niemieckiej brygadzie naprawy torów kolejowych”, przekazana za pośrednictwem dwóch osób⁴⁶, może być wariantem historii Rubasińskiego. Ze względu jednak na niezgodność szczegółów (Korfel dokonał odkrycia latem 1942 r., Rubasiński o nim nie wspominał) należałoby się zastanowić, czy traktować ją jako potwierdzenie historii Rubasińskiego, a różnice kłaść na karb ułomnej pamięci, czy raczej jako dowód mijania się przez kogoś z prawdą. Z kolei Lisiecki, pracując w firmie podporządkowanej Organizacji Todt, miał już w październiku 1941 r. odkopać w lesie zwłoki w polskich mundurach, a 2 listopada tego roku zapalić na mogiłach świece. Swoją historię upublicznił w 1990 r. w liście do Jacka Trznadla i ROPWiM, później była ona powtarzana i przyjmowana jako wiarygodna, m.in. zupełnie bezkrytycznie przez Tadeusza Kisielewskiego⁴⁷. Adamska zachowała odpowiedni dystans wobec tej opowieści i zasygnalizowała, że poważne wątpliwości miał już Trznadel⁴⁸. Zauważyła także, że twierdzenie Lisieckiego o jego pracy przy ekshumacji w 1943 r. nie odpowiada prawdzie (s. 162, przyp. 85). Przywołane odkrycie Tadeusza Wolszy (wykorzystanie oświadczenia Lisieckiego w informacji MBP z 1952 r.⁴⁹), które rzuciło nowe światło na opowieść robotnika z Poznania, zinterpretowałbym jako dowód na związek Lisieckiego ze sprawą katyńską, może ograniczony do próby wykorzystania przez bezpiekę, może jednak związany z obecnością w rejonie Katynia wiosną 1943 r., ale w każdym razie stanowiący kanwę późniejszej koloryzacji, polegającej na zadeklarowaniu czynnego udziału w ekshumacji w 1943 r. i zmyśleniu na temat odkrycia zwłok jesienią 1941 r. Szkoda, że Autorka część spostrzeżeń odnoszących się do rzekomych odkrywców zbrodni umieściła w przypisach. Równocześnie nie odsyła do miejsc przechowywania listów świadków do Trznadla (cytowanych w jego książce z archiwum prywatnego) i ROPWiM (nie dowiadujemy się, gdzie dostępnych).

Trzeba zwrócić uwagę, że znamy również inne, nieopisane przez Autorkę, niewiarogodne opowieści o zdemaskowaniu zbrodni (np. Icek Erlichson podawał się za naczynego świadka egzekucji w Lesie Katyńskim)⁵⁰. Trudno powiedzieć, co zdecydowało

⁴³ P. Gluła, *Vinctis non victis...*, s. 101, 123.

⁴⁴ T. Wolsza, „*To co widziałem przekracza swą grozą najśmielsze fantazje*”..., s. 41, 131. Autor zwrócił uwagę na niemieckojęzyczną, roboczą wersję tekstu broszury (AIPN, 0546/126).

⁴⁵ A. Ciesielski, *Katyń*, Warszawa 1943, s. 4.

⁴⁶ Por. J. Trznadel, *Powrót rozstrzelanej armii...*, s. 190.

⁴⁷ T. Kisielewski, *Katyń. Zbrodnia...*, s. 126–127.

⁴⁸ J. Trznadel, *Powrót rozstrzelanej armii...*, s. 188–189.

⁴⁹ T. Wolsza, „*To co widziałem przekracza swą grozą najśmielsze fantazje*”..., s. 24–25; *idem, Dostyk Katynia. Wojenne i powojenne losy Polaków wizytujących Katyń w 1943 r.*, Poznań 2018, s. 24–25.

⁵⁰ I. Erlichson, *Smakowanie Raju. Wspomnienia świadka nieznannej egzekucji w Lesie Katyńskim*, Poznań 2010. Por. T. Kisielewski, *Katyń. Zbrodnia...*, s. 186–187.

o bliższym przyjrzeniu się w książce jednym historiom, zasygnalizowaniu kolejnych i pominięciu innych. Należy domniemywać, że Autorka niektóre opowieści uznała za bardziej wiarygodne od innych. W całym wątku dotyczącym polskich odkrywców tajemnicy zabrakło szerszej refleksji nad kwestią, co można uznać za odkrycie Zbrodni Katyńskiej. Czym innym jest stwierdzenie, w oparciu np. o relację mieszkańca, że jacyś polscy wojskowi byli przywożeni do lasu, a nawet odkrycie pojedynczych śladów mordu, a czym innym zebranie wielu informacji i wykonanie sondażu w gruncie, nie mówiąc już o przeprowadzeniu ekshumacji na dużą skalę. Dotarcie przed 1943 r. osób z zewnątrz do Lasu Katyńskiego i zorientowanie się, że był on miejscem egzekucji, nie oznaczało zdemaskowania masowej zbrodni na polskich jeńcach. Doszło do tego dopiero w 1943 r., co potwierdza treść recenzowanej książki, niemniej należało dokonać na jej kartach takiego wyraźnego rozróżnienia.

Rozdział trzeci pt. „Las Katyński w latach 1941–1942” dotyczy wydarzeń od zajęcia rejonu zbrodni przez wojska niemieckie latem 1941 r. do początku 1943 r. Autorka w oparciu m.in. o źródła niemieckie – np. publikowane wspomnienia Rudolfa von Gersdorfa⁵¹, edycje dokumentów⁵² i niemieckojęzyczne opracowania⁵³ – opisała działania niemieckiej armii i formacji policyjnych w rejonie sowieckiego mordu na polskich jeńcach, uwzględniając osoby biorące później udział w odkryciu tajemnicy Zbrodni Katyńskiej. Przedstawiony został kontekst, w którym Niemcy hipotetycznie mogli otrzymać informacje dotyczące dramatycznych wydarzeń w rejonie Katynia i uznać je za niewarte wyjaśnienia. Adamska nie wątpi, że Niemcy dostawali sygnały dotyczące egzekucji lub ukrycia zwłok w Kozich Górach przed 1943 r., i dowodzi, iż ewentualne informacje mogli otrzymać przede wszystkim wojskowi z Grupy Armii „Środek”. Przytoczyła w tym kontekście m.in. informację wprowadzoną w 1989 r. do literatury przedmiotu przez Czesława Madajczyka⁵⁴, który z kolei podał ją za Alfredem de Zayasem⁵⁵. Dotyczyła ona zeznania sowieckiego jeńca o nazwisku Mierkułow (w źródle „Merkuloff”) złożonego 2 sierpnia 1941 r. Niemcom, w którym informował on o rozstrzelaniu znajdujących się w sowieckiej niewoli polskich oficerów (s. 167). Tyle że Madajczyk odwołał się w *Dramacie katyńskim* tylko do wzmianki de Zayasa zawartej w podrozdziale „Die Wehrmacht-Untersuchungsstelle” dotyczącym sprawy katyńskiej, powtarzając również za tym niemiecko- i anglojęzycznym autorem (pochodzenia kubańskiego) odesłanie archiwalne. Obaj badacze uczynili to na marginesie wywodu, w narracyjnych przypisach, sugerując, że wypowiedź dotyczyła w jakiś sposób sprawy Katynia. Później nikt nie odnalazł w archiwum i nie opublikował przywołanego zeznania sowieckiego jeńca. Kwerenda nie została również wykonana na potrzeby recenzowanej książki. Autorka natomiast stwierdziła, że Rudolf von Gersdorff prawdopodobnie jako jeden z pierwszych uzyskał informację o egzekucjach smoleńskiego NKWD, kiedy przesłuchiwał ważnych jeńców po przybyciu do Smoleńska pod koniec lipca lub na początku sierpnia 1941 r., a następnie dodała: „Do takich z pewnością należał jeńiec Mierkułow (raport z jego przesłuchania został sporządzony 2 sierpnia 1941 r.), który poinformował Niemców

⁵¹ R.Ch. Gersdorff, *Soldat...*

⁵² *Der Fall Katyn...*

⁵³ C. Weber, *Krieg der Täter. Die Massenerschiessungen von Katyn*, Hamburg 2015.

⁵⁴ C. Madajczyk, *Dramat katyński*, Warszawa 1989, s. 33.

⁵⁵ A.M. de Zayas, *Die Wehrmacht-Untersuchungsstelle, Deutsche Ermittlungen über Alliierte Völkerrechtsverletzungen Im Zweiten Weltkrieg*, Monachium 1980, s. 38.

o rozstrzelaniach oficerów polskich znajdujących się w niewoli sowieckiej” (s. 167). Postanowiłem wyjaśnić zagadkę zeznania Mierkułowa: dokument – ze zmienioną sygnaturą, ale zeskanowany i dostępny *online* – udało się odnaleźć w niemieckim federalnym archiwum wojskowym⁵⁶. Okazało się, że jeńiec w odniesieniu do zajmującej nas kwestii powiedział w rozmowie z tłumaczem, z której powstała notatka, jedynie ogólnikowo (zapisano to w jednym zdaniu na końcu jednostronicowego dokumentu), że wszyscy polscy jeńcy z kampanii 1939 r. zostali rozstrzelani. Nie wspominał absolutnie nic o egzekucji w rejonie Smoleńska ani nie wymienił w ogóle żadnej lokalizacji, nie podał też nawet przybliżonej daty zgładzenia Polaków. Z całą pewnością nie przesłuchiwał go Gersdorff ani nikt inny w rejonie Smoleńska i nie sposób było odnieść jego słów do okolic Kozich Gór, gdyż został wzięty do niewoli na granicy fińsko-sowieckiej (zapewne w Laponii) przez 169. Dywizję Wehrmachtu, która wspomagała Finów w wojnie kontynuacyjnej. Wspomnianą notatkę sporządzili Niemcy w obozie jeńców sowieckich w Salla w fińskiej Laponii dla Stanowiska Dowodzenia na Finlandię przy Dowództwie Armii w Norwegii. Słowa sowieckiego jeńca „Merkuloffa”, o którym z dokumentu dowiadujemy się tylko, że był politrukiem, należy uznać za interesujące (z tego być może powodu z jego „prywatnej” rozmowy z tłumaczem powstała notatka), ale w najmniejszym stopniu nie naprowadzały one na miejsce egzekucji i ukrycia zwłok w Lesie Katyńskim i nie mogły stanowić podstawy do rozpoczęcia tam poszukiwań. Należy dodać, że jeńcy w 1941 r. złożyli wiele zeznań, w których oskarżali władze sowieckie o wszelkie potworności, co ze względu na zbrodniczy charakter systemu komunistycznego było na ogół zgodne z prawdą, ale bardzo trudno było zweryfikować poszczególne oświadczenia i ocenić wiarygodność informatorów. W wypadku „Merkuloffa” wątpliwe jest, aby miał wiedzę o masowej egzekucji np. na jeńcach z obozu w Kozielsku lub Starobielsku, a o całości operacji przeprowadzonej na mocy decyzji Politbiura WKP(b) z 5 marca 1940 r. na pewno nie wiedział.

Następny przywołany w książce *Las Katyński... przekaz na temat poinformowania Niemców – po zajęciu Smoleńska przez Wehrmacht w 1941 r. – o egzekucjach Polaków* został złożony w 1990 r. i choćby z tego powodu budzi poważne wątpliwości⁵⁷. Autorce nie udało się przekonująco i precyzyjnie – na podstawie dokumentów – odpowiedzieć na pytanie, kiedy i jakie informacje dotyczące rejonu Katynia otrzymali Niemcy. Być może jest to niewykonalne, jeśli po ustnych informacjach z drugiej połowy 1941 r. lub 1942 r. nie pozostały przechowywane w archiwach notatki.

Kolejny rozdział „Las Katyński od lutego do połowy kwietnia 1943 r.” omawia mniej tajemniczy od poprzedniego okres biegu sprawy katyńskiej. Dotychczas nie został on opisany w sposób systematyczny. Lukę tę udało się Autorce teraz w znacznym stopniu wypełnić. Opis zdarzeń opiera się na fundamentalnych źródłach: protokołach zeznań przed komisją Maddena z 1952 r.⁵⁸ i niemieckim dokumencie urzędowym z 1943 r.⁵⁹,

⁵⁶ Bundesarchiv-Militärarchiv Freiburg im Breisgau, zespół Oberkommando der Wehrmacht, sygn. RW 2/165, k. 156 (dawna sygn. RW 2/v. 168, k. 146). Zob. <https://invenio.bundesarchiv.de/invenio/direktlink/f2341164-6c05-4a16-bf5a-4dfdac5f1f39/> (dostęp 14 VII 2022 r.). Za pomoc w odnalezieniu dokumentu dziękuję dr. Pawłowi Kosińskiemu i dr. Marcinowi Przegiętce.

⁵⁷ W. Abarinow, *Oprawcy z Katynia*, Warszawa 2007, s. 144.

⁵⁸ Złuszczka: *Mord w Lesie Katyńskim. Przesłuchania przed amerykańską komisją Maddena*, t. 2, oprac. W. Wasilewski, tłum. J. Popowski, Warszawa 2018.

⁵⁹ Por. przypisy wyżej.

a także innych publikowanych niemieckich i polskich źródłach oraz opracowaniach. Są to pozycje drukowane, ale z różnych względów, np. bariery językowej, dotychczas niewystarczająco wykorzystane przez historyków. Adamska wnikliwie się z nimi zapoznała i wykorzystała zawarte w nich informacje. W niezbędnym zakresie odwołała się także do pozostałej literatury przedmiotu, choć jeśli chodzi o moment ujawnienia światu odkrycia, zabrakło odniesienia się do bogatego w tym względzie dorobku Andrzeja Kunerta⁶⁰. Autorka szczegółowo opisała aktywność rosyjskich świadków i niemieckich wojskowych w newralgicznym dla zdemaskowania zbrodni okresie. Udowodniła, że zgodnie z przyporządkowaniem geograficznym i kompetencyjnym główną rolę w zainicjowaniu badań terenowych odegrały niemieckie instytucje wojskowe, zwłaszcza sztab i wywiad Grupy Armii „Środek”. Adamska odniosła się również do kwestii posługiwania się przez Niemców w 1943 r. zawyżonymi liczbami 10–12 tys. zwłok polskich oficerów spoczywających w Lesie Katyńskim. Wiemy, że liczbę 10 tys. ofiar podano na początku ekshumacji, a rzeczywistość, znana dziś liczba zwłok polskich jeńców w tym miejscu wynosi 4415 i obejmuje przetrzymywanych w obozie kozielskim⁶¹. Autorka, krytyczna wobec popularnego wyjaśnienia wskazującego na odniesienie się przez Niemców do ogólnej liczby jeńców z Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa, podaje inny powód zawyżenia liczby zwłok w Lesie Katyńskim. Wskazuje na przyjęcie przez Niemców jako podstawy szacunku liczby ofiar – po początkowych wykopaliskach – powierzchni uznanej za zajęta przez masowe doły (czy też jeden wielki dół) z ciałami ofiar i ilości warstw zakopanych w ziemi zwłok. Wywód oparła o erudycyjnie zebrane przesłanki źródłowe i relacje Polaków obecnych w 1943 r. w Lesie Katyńskim, które chociaż nie przesądzą ostatecznie kwestii, ale stanowią bardzo mocny argument na poparcie jej argumentacji (s. 228–229). Adamska słusznie podkreśliła, że liczba jeńców w trzech obozach, z których pochodziły ofiary Zbrodni Katyńskiej, była wyższa niż liczba ofiar podana przez Niemców. Można oczywiście uznać, że Niemcy nie znali dokładnej liczby jeńców przetrzymywanych w trzech obozach, gdyż przypuszczenie Autorki o przekazaniu takich danych Niemcom przez Sowietów (s. 230) nie zostało udowodnione źródłowo. Można także spekulować, że Niemcy odnosili się do słabo rozpoznanej liczby wszystkich zaginionych w ZSRS oficerów WP, na co pośrednio wskazują ich pierwsze komunikaty, liczby oficerów różnych formacji mundurowych w trzech obozach lub tylko liczby oficerów wojska w trzech obozach (w ostaszkowskim przetrzymywano niewielu wojskowych). Jednak żadna z tych wartości nie była tożsama z liczbą około 11 tys. Sama Autorka zwróciła uwagę na posłużenie się przez Parfiena Kisielowa w zeznaniu z 27 lutego 1943 r. liczbą 10 tys. zabitych Polaków (s. 228). Trudno też wątpić, że kon-

⁶⁰ A. Kunert, *Zmowa oczu i uszu. 11 kwietnia 1943 r. świat usłyszał o Katyniu*, „Gazeta Wyborcza”, 11 IV 1995; *idem*, *Kiedy ujawniono prawdę o Katyniu?*, „Niepodległość” 1996, t. 48, s. 168–173; *idem*, *Pierwsze dni kwietnia 1943 r. Kalendarium*, „Biuletyn Katyński” 1998, nr 43, s. 34–40; *idem*, *Zbrodni katyńskiej akt drugi (kalendarium)*, „Sowiniec” 2000, nr 16, s. 23–38; *idem*, *Katyni. Ocalona pamięć*, Warszawa 2000, s. 195–208; *idem*, *Żołnierze naszej wolności... Ujawnienie zbrodni katyńskiej (11–15 IV 1943)* [w:] *Charków–Katyni–Twer–Bykownia. W 70. rocznicę zbrodni katyńskiej*, red. A. Kola, J. Sziling, Toruń 2011, s. 11–32. Zob. też najnowszą publikację, której Autorka nie mogła wykorzystać: A. Kunert, *Ujawnienie sowieckiej zbrodni katyńskiej przez Niemców (11–15 IV 1943)*, „Studia i Materiały Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego” 2021, nr 2, s. 97–126.

⁶¹ *Zabici w Katyniu. Alfabetyczny spis 4415 jeńców polskich z Kozielska zabitych w kwietniu–maju 1940, według źródeł sowieckich, polskich i niemieckich*, oprac. i red. A. Gurjanow, A. Dzienkiewicz, Warszawa 2013 (seria „Indeks represjonowanych”, t. 21).

tekst sprzyjający posłужeniu się przez Niemców raczej wyższą niż niższą liczbą ofiar stanowiła chęć wywołania jak największego wrażenia, a więc i efektu propagandowego. Dotychczasowe wyjaśnienia kwestii niemieckiej pomyłki czy też manipulacji liczbą zwłok odwoływały się do tego kontekstu sytuacyjnego lub były spekulacjami, podczas gdy autorka *Lasu Katyńskiego*... sięgnęła do źródeł. Hipoteza Adamskiej powinna być odtąd traktowana jako najbardziej prawdopodobne wyjaśnienie niemieckiej pomyłki, cynicznie zresztą później powielanej – jako liczba rzekomych ofiar niemieckich – przez stronę sowiecką, która doskonale wiedziała, gdzie i ilu polskich jeńców wymordowała.

Rozdział „Las Katyński od połowy kwietnia do połowy czerwca 1943 r.” – i stanowiący jego uzupełnienie ostatni rozdział „Badania na cmentarzysku katyńskim wiosną 1943 r.” – porusza zagadnienia stosunkowo dobrze udokumentowane i szeroko opisane, również za sprawą wcześniejszych prac Autorki⁶². Wiedza, którą Adamska zdobyła podczas wielu lat zajmowania się tą tematyką, została przez nią doskonale wykorzystana i przekazana kolejnym badaczom. Autorka skupiła się na kluczowej problematyce przebiegu ekshumacji prowadzonej przez Niemców i Polaków, nieco mniejszą uwagę przykładając do niektórych aspektów aktywności związanej z nagłaśnianiem odkrycia. Równocześnie odpowiednio zasygnalizowała wyczerpujące opracowanie Tadeusza Wolszy poświęcone organizowanym przez Niemców tzw. polskim delegacjom do Katynia⁶³, aczkolwiek nie uczyniła tego w wypadku książki Krystyny Piórkowskiej odnoszącej się do anglosaskich świadków⁶⁴. Zasadnie skoncentrowała się na zagadnieniu wstępnego wprawienia w ruch maszyny propagandowej i podjęcia ekshumacji przez instytucje wojskowe działające pod Smoleńskiem, lecz w większym stopniu mogła wykorzystać badania Piotra Łysakowskiego ukazujące uruchomienie fali niemieckiej propagandy i jej rozlanie się w prasie⁶⁵. Na szersze potraktowanie – a w moim przekonaniu również docenienie – zasługuje aktywność Międzynarodowej Komisji Lekarskiej, niemniej trudno z tego czynić zarzut, gdyż jej istnienie zostało zasygnalizowane, a myślą przewodnią Autorki, nawet jeśli wprost niewyartykułowaną, była teza o fundamentalnej roli Polaków z PCK w ekshumacji ofiar Zbrodni Katyńskiej. Autorka przekonująco udowadnia tę tezę, choć chyba nieco przerysowuje obraz, m.in. pisząc w tytule podrozdziału o przejściu ekshumacji przez Polaków. W całym procesie od początku do końca dużą rolę odgrywali Niemcy. Nawet wtedy, gdy czynności z zakresu medycyny sądowej prowadzili głównie Polacy, to w rękach hitlerowców pozostała logistyka operacji, zabezpieczenie terenu, zapewnienie zaopatrzenia i siły roboczej, a także kierowanie niemałym ruchem w rejonie prac ekshumacyjnych. Skalę tego ostatniego doskonale pokazał T. Wolsza.

Główną narrację uzupełniają dwa aneksy, podobny charakter ma również część wspomnianego ostatniego rozdziału. Informacje podane w tych miejscach są ważne, a zawarcie ich w książce było celowe. Nieco mniejszą wartość mają mapy, szkice oraz zdjęcia, w większości reprodukowane ze znanych źródeł i jako takie niewprowadzające

⁶² *Katyń. Listy ekshumacyjne i dokumenty...*; J. Adamska, A. Przewoźnik, *Kazimierz Skarżyński (1887–1962). W imię prawdy o zbrodni katyńskiej*, Warszawa 2015.

⁶³ T. Wolsza, „*To co widziałem przekracza swą grozą najśmielsze fantazje*”...

⁶⁴ K. Piórkowska, *Anglojęzyczni świadkowie Katynia. Najnowsze badania*, Warszawa 2012.

⁶⁵ P. Łysakowski, *Prasa niemiecka o Katyniu. Jak niemiecka propaganda przedstawiała w 1943 r. sprawę mordu popełnionego na polskich oficerach*, „Zeszyty Katyńskie” 1990, nr 1: *Katyń. Problemy i zagadki*, s. 88–114; *idem*, *Zbrodnia Katyńska w kleszczach niemieckiej propagandy (Prasa niemiecka o Katyniu)*, „Zeszyty Katyńskie” 2008, nr 23: *Zbrodnia Katyńska między prawdą i kłamstwem*, s. 18–49.

nowych elementów wiedzy, ale na pewno uatrakcyjniająca i ułatwiająca lekturę. Szkoda, że na potrzeby pracy nie powstały współczesne wizualizacje kartograficzne rejonu Lasu Katyńskiego, ale trzeba pamiętać, że nie jest możliwe samodzielne (bez profesjonalnej i raczej nie bezpłatnej współpracy grafika) wykonanie przez autora tekstu planów sytuacyjnych ilustrujących jego ustalenia. Bibliografia ma charakter wyboru, co nie jest pożądanym zabiegiem, zabrakło w niej nie tylko archiwaliów, ale i niektórych wykorzystanych druków, np. broszury wydanej pod nazwiskiem Andrzeja Ciesielskiego, którego to nazwiska nie znajdziemy również w indeksie osobowym, podobnie jak jeńca o nazwisku Mierkułow. Są to jednak drobne niedociągnięcia, nierzutujące na pozytywną ocenę recenzowanej książki.

Reasumując, otrzymaliśmy opracowanie porządkujące i poszerzające naszą wiedzę. Książka niewątpliwie zasługuje na wyróżnienie spośród licznych publikacji poświęconych Katyniowi. Adamska podjęła się trudnego zadania szczegółowego opisu skomplikowanego zagadnienia i sprostała temu wyzwaniu. Omówiła problem ze znanstwem, choć nie bez drobnych potknięć. Udało się jej, mimo relatywnie niewielkiej kwerendy archiwalnej, wprowadzić do obiegu naukowego niewykorzystane dotąd źródła – przede wszystkim drukowane – i w oparciu o nie dokonać nowych ustaleń. Podkreślenia wymaga zamieszczenie nowych informacji z publikacji niemieckich. Jolanta Adamska stworzyła jak dotąd najbardziej precyzyjny, choć nadal niepozbawiony luk, opis wydarzeń związanych z popełnieniem i odkryciem zbrodni w Lesie Katyńskim.

Witold Wasilewski

ORCID: 0000-0002-6863-8313